



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1094)

129. posiedzenie
Komisji Gospodarki
i Finansów Publicznych
w dniu 7 stycznia 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia w sprawie kandydatów na członków Rady Polityki Pieniężnej.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Markowski)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Szanowni Państwo!

Proszę pozwolić, że otworzę posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, które zostało przeze mnie zwołane w celu zaopiniowania przez komisję wniosków w sprawie powołania kandydatów do składu Rady Polityki Pieniężnej, którzy spełnili wszystkie warunki formalne, pozwalające się ubiegać o członkostwo w radzie.

Marszałek Senatu, zgodnie z regulaminem, skierował państwa dokumenty wraz z wnioskiem o ich zaopiniowanie do komisji senackiej. Uczynił to 23 grudnia, czyli dzień po zakończeniu zbierania wniosków. Upoważnienie do tego komisja posiada na podstawie art. 95 i 96 Regulaminu Senatu RP. Senat, jak państwo doskonale pamiętają, jest upoważniony do powołania trzech członków Rady Polityki Pieniężnej, na podstawie art. 227 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Chcę bardzo serdecznie powitać wszystkich państwa. To niezwykle miłe, że możemy gościć na posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych tak wiele znakomitych osób, tak wiele autorytetów. Chcę państwa zapewnić, że cały proces opiniowania jest dużo bardziej krępujący dla komisji niż dla kandydujących. Znajdujemy się bowiem w sytuacji, powiedziałbym, troszkę niezręcznej od strony koleżeńskiej, tym bardziej że wśród kandydatów są członkowie naszej komisji. Jak powiedziałem, wszyscy państwo jesteście autorytetami tego kalibru, że już sama państwa obecność jest wielkim wyróżnieniem dla członków Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.

W posiedzeniu uczestniczy, na moje zaproszenie, minister finansów, pan Andrzej Raczko. Podstawowy powód jego obecności jest chociażby taki, że to właśnie minister finansów jest w polityce pieniężnej głównym rządowym partnerem dla Narodowego Banku Polskiego i dla Rady Polityki Pieniężnej. No i w ten sposób niejako uzasadniłem obecność tutaj wszystkich nas.

Szanowni Państwo, chciałbym, żebyśmy dzisiaj na tym posiedzeniu uzbroili komisję w argumenty, które pozwolą nam – a ja będę to czynił w imieniu komisji – rekomendować państwa kandydatury Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, który jak państwo wiedzą, w odróżnieniu od Sejmu w sprawach personalnych, czyli w tym wypadku w sprawie wyboru członków Rady Polityki Pieniężnej, głosuje w sposób tajny. Głosowanie to odbywa się poprzez skreślenie nazwisk na wykazie, na którym są zamieszczone nazwiska wszystkich osób, które spełniły warunki formalne i uzyskały rekomendację komisji gospodarki. Podkreślam tajność tego głosowania, ponieważ ona

w pewien szczególny sposób odróżnia procedurę wyboru członków Rady Polityki Pieniężnej w Senacie i w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Szanowni Państwo, decydując się na wspieranie kandydatów, oczywiście można zadawać pytania, brnąć w nieskończoność w różnego rodzaju dociekania, pytać o jak najwięcej. Ja chciałbym – taka jest intencja zarówno moja, jak i moich koleżanek i kolegów, członków komisji gospodarki – żebyśmy jednak maksymalnie godnie potraktowali zainteresowanych. Chciałbym więc, żeby to się sprowadziło właściwie do bardzo ogólnej odpowiedzi na pytanie, które chcę postawić wszystkim tu obecnym kandydatom na członków Rady Polityki Pieniężnej, inaczej mówiąc, do rozwinięcia tezy zawartej w tym pytaniu.

Moje pytanie brzmi w sposób następujący: jak każdy z państwa wyobraża sobie swoją misję – bo rola jest określona prawem – z punktu widzenia własnej doktryny, własnych przekonań, własnej wiedzy i własnego doświadczenia w zakresie polityki pieniężnej? Bo przecież to jest obszarem zainteresowania Rady Polityki Pieniężnej. I to jest wszystko, o co mam odwagę państwa zapytać.

Ja sądzę, że korzystając z obecności pana ministra, poprosimy go, ażeby jeśli uzna to za celowe, wsparł rekomendacje i opinie w tych przypadkach i w tych miejscach, w których to uzna za uzasadnione. Oczywiście, jeszcze raz powtarzam, można pokusić się również o serię pytań. Ale mam nadzieję, że tego unikniemy.

Wobec tego raz jeszcze witam państwa bardzo serdecznie i proszę uprzejmie o odniesienie się do postawionej tezy, co nam, członkom Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, pozwoli zarekomendować osoby, w odniesieniu do których uznamy, że taką rekomendację powinny otrzymać.

Proszę uprzejmie, może... No nie wiem, jak państwa pytać. Czy po kolei? Czy może państwo chcą inaczej? Może najpierw pani minister Elżbieta Chojna-Duch, jako pierwsza z brzegu, że tak powiem.

Bardzo proszę, Pani Profesor.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Elżbieta Chojna-Duch:

Czyli mam najtrudniejsze zadanie.

(Przewodniczący Jerzy Markowski: No cóż, przepraszam bardzo.)

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Rzeczywiście pytanie jest dość ogólne, ale zarazem niezwykle trudne. Najpierw jednak, zanim rozpocznę odpowiedź na to pytanie, chcę się dowiedzieć, iloma minutami dysponuję. Bo zważywszy, że jest jedenaście osób, które będą się wypowiadać, spośród tego niezwykle szanownego grona... Więc żeby nie przedłużać...

Przewodniczący Jerzy Markowski:

To znaczy ja proszę uprzejmie o uwzględnienie faktu, że każdy z członków komisji otrzymał pełne dossier państwa. To, co państwo chcieliby o sobie powiedzieć, a co znajduje się w tym dokumencie, już przeczytaliśmy. Czyli jak gdyby te fragmenty można spokojnie pominąć. Oczywiście zawsze można zaakcentować takie fragmenty, które są państwu wyjątkowo na rękę, jeśli uważacie, że tak trzeba zrobić. Nie potrafię określić czasu, nigdy tego nie robiliśmy, na żadnym posiedzeniu komisji. Nie ma ta-

kiego zapisu regulaminowego. Oczywiście chciałbym, żebyśmy się nie męczyli wzajemnie dłużej niż dwie godziny, na całym tym spotkaniu.

Bardzo proszę, Pani Profesor.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Elżbieta Chojna-Duch:

Czyli z tego wynika, że mam mniej więcej od pięciu do dziesięciu minut, tak? Wobec tego muszę czuć ryzy...

(Przewodniczący Jerzy Markowski: Pani Profesor, ja wiem, że dla profesora chwila to jest czterdzieści pięć minut, więc tym razem trzeba mówić o mgnieniu oka.)

Właśnie. A zatem są tu jakby trzy podstawowe kwestie. W ramach ostatniej z nich będę mówić na temat swojej misji. Ale z pewnością wszyscy są szczególnie zainteresowani kwestiami związanymi z założeniami polityki pieniężnej, które ustala rada. Jak wiadomo, według art. 12 ustawy o NBP misją, zadaniem czy obowiązkiem rady jest ustalanie wysokości stóp procentowych NBP, i do tego chcę się odnieść i w kontekście obecnym, i w kontekście przeszłym. To po pierwsze. A po drugie, do wysokości oprocentowania stopy rezerwy obowiązkowej, zmodyfikowanej przez nowelizację obowiązującą od 1 stycznia tego roku. Jeśli zaś chodzi o kwestie dotyczące pozostałych obowiązków, a mianowicie ustalania zasad operacji otwartego rynku, to wydaje się, że są one dość specjalistyczne, podobnie jak kwestie sprawozdań i uchwalania planów finansowych, i że są to sprawy jakby nie na dzisiejsze, tylko na bardziej robocze spotkanie.

A więc przede wszystkim, jak oceniam dotychczasową politykę? Bo to na pewno stanowi przedmiot zainteresowania wszystkich obecnych. Ja w związku z tym proponowałabym kształtować to pierwsze, istotne zadanie, do którego zobowiązana została Rada Polityki Pieniężnej na podstawie ustawy o NBP. Wracając do pytania, niestety muszę na wstępie powiedzieć, że dzisiaj nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi. Oczywiście można uznać, że zakończył się okres obniżania stóp procentowych – bo nie można całkowicie tego wykluczyć – ale tylko pod pewnymi warunkami. Mianowicie pod warunkiem realizacji podstawowych założeń Paktu Stabilności i Wzrostu oraz kontynuowania reform z zakresu polityki fiskalnej, a właściwie ich rozpoczęcia, bo poza hasłami i poza pewnymi propozycjami różnych gremiów tych reform praktycznie nie rozpoczęto. A więc hasłem wywoławczym w roku 2004 powinno być rozpoczęcie rzeczywistych reform w celu racjonalizacji zwłaszcza wydatków publicznych, wydatków związanych z budżetem państwa, i dochodów budżetowych. Ponadto jest sprawa opanowania zadłużenia i potrzeb pożyczkowych budżetu państwa. Ona również rodzi pytania, na które trzeba odpowiedzieć. I wreszcie chyba najważniejsza i najtrudniejsza kwestia: sygnały dochodzące z rynku. To wszystko musi być poparte rzetelnymi analizami. A więc jednoznaczna odpowiedź na pytanie, czy obniżyć stopy procentowe i utrzymać status quo przez okres najbliższych kilku miesięcy, czy też wręcz przeciwnie, jest niemożliwa bez uwzględnienia wszystkich elementów. Każdy z nich bowiem wymaga bardzo szczegółowej analizy, a to chyba nie będzie obecnie możliwe. Sądzę, że za chwilę moi następcy rozwiną te kwestie.

Istotną sprawą, w pewnym sensie nową, jest zupełnie inna sytuacja Rady Polityki Pieniężnej, bo obecnie jest to rada eksportowa, czyli rada, która będzie się zajmowała wprowadzaniem nas do Unii Gospodarczej i Walutowej, w ten dwuletni okres, w którym będziemy pozostawać, i będzie podejmowała istotne kwestie, niewynikające bezpośrednio

z ustawy, ale siłą rzeczy o największym ciężarze gatunkowym, kwestie międzynarodowe, związane z naszą pozycją w strefie euro i w świecie, a konkretnie w Unii Europejskiej.

W związku z tym ja, jako prawnik – chyba jedyny z naszego grona – i równocześnie ekonomista... Bo jestem ekonomistą, który odbył studia ekonomiczne za granicą, studiując zagadnienia prawa Unii Europejskiej jeszcze w latach siedemdziesiątych, kiedy była to, można powiedzieć, problematyka księżycowa i zupełnie obca naszej rzeczywistości. Teraz zaś stale mam do czynienia z tą problematyką, zarówno z fachową literaturą, jak i z praktyką, ponieważ jestem w grupie doradczej pana ministra Pietrasa i zajmuję się tam kwestiami finansowymi, przepływami finansowymi. I właśnie kwestią europejską, że tak powiem, chciałabym się szczególnie zająć w Radzie Polityki Pieniężnej, chociaż tak jak powiedziałam, nie wynika to bezpośrednio z obowiązków nałożonych przez ustawy. Jeżeli będzie czas, to później chciałabym jeszcze kontynuować moje wywody. Na razie tyle tytułem wstępu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Miałem przyjemność współpracować z panią minister Elżbietą Chojną-Duch jeszcze w rządzie pana premiera Cimoszewicza, prawda?

(Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Elżbieta Chojna-Duch: Premierów Pawlaka i Oleksego.)

I Oleksego, przepraszam, tak. I stąd moja wiedza na temat kompetencji pani profesor jest troszeczkę bardziej rozszerzona, bo poparta doświadczeniami z faktów przeżytych, a nie tylko przeczytanych.

Dziękuję bardzo, Pani Profesor.

Kolejną osobą jest pani senator Genowefa Ferenc, wiceprzewodnicząca senackiej Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie!

Ponieważ tak się składa, że akurat dzisiaj w godzinach przedpołudniowych dyskutowaliśmy na temat budżetu, więc nie chcę powtarzać pewnych spraw związanych z tym, jaki wpływ na sytuację budżetową ma polityka pieniężna.

Chcę tylko krótko stwierdzić, że jeśli powierzono by mi tę funkcję, to uważam, że trzeba by było tak kształtować politykę pieniężną państwa, aby miała korzystny wpływ czy stwarzała korzystne rozwiązania nie tylko dla budżetu państwa, lecz również – i to przede wszystkim – dla gospodarki. W naszej działalności na co dzień, w pracach komisji gospodarki, dostrzegamy potrzebę takiego związku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Kolejną osobą, która spełnia warunki formalne postawione kandydatom, jest pan profesor Stefan Krajewski.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Stefan Krajewski:

Ja też postaram się mówić bardzo krótko.

Uważam, że bardzo ważne jest, aby w nowej kadencji Rady Polityki Pieniężnej kontynuować dosyć twarde stanowisko rady, które było dotychczas, ale jednocześnie nie przesadzać i jednak nieco je uelastyczyć.

Uważam, że powstają warunki, które sprzyjają takiemu uelastycznieniu stanowiska rady. Należy do nich przede wszystkim to, że gospodarka zaczyna się rozwijać. Myślę, że ten trend rozwojowy jest trochę samoistny. Nie dostrzegam bardzo wyraźnie, żeby ten wzrostowy trend wywołały zmiany systemowe, a byłoby dobrze wesprzeć takimi rozwiązaniami to dobre, co się zaczyna dziać.

Druga rzecz to jest oczywiście program pana wicepremiera Hausnera, który ja oceniam bardzo wysoko. Uważam, że powinien on być początkiem systemowego wsparcia procesów wzrostu. Myślę, że w sytuacji, kiedy jest i wzrost, i dobry program, będzie łatwiej porządkować problemy i łagodzić konflikty, które były między radą i rządem.

Ja widzę swoją rolę w ten sposób: nie zachowywać się zbyt doktrynersko, nie upierać się przesadnie z powodów ambicjonalnych, że to są moje poglądy i nigdy ich nie zmienię, bo one są moje, a tych, które mają inni, nie zaakceptuję. Myślę, że trzeba więcej elastyczności i zrozumienia dla innych, a także szukania zrozumienia u innych. I jeszcze raz chcę powiedzieć, że teraz powstają warunki, w których moim zdaniem będzie to coraz bardziej możliwe. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Pan Waldemar Kuczyński. Tu też mogę się wesprzeć własnym doświadczeniem ze współpracy z panem ministrem. Ponadto chcę poinformować, że otrzymałem list od pana doktora Waldemara Kuczyńskiego, w którym rozszerza on moją wiedzę o jego doświadczeniach życiowych i dokonaniach, które opisał w życiorysie.

Bardzo proszę, Panie Doktorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Waldemar Kuczyński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja może zacznę od tego, że nie jestem wyznawcą żadnej ze szkół ekonomicznych i nie jestem również przeciwnikiem żadnej z nich. To znaczy uważam, że każda z nich coś wnosi. Jeżeli chodzi o politykę gospodarczą i oczywiście także o politykę pieniężną, to jest to w ogromnym stopniu dziedzina sztuki. Sztuki polegającej na trafnym definiowaniu sytuacji i na dobieraniu rozwiązań, które do tych sytuacji pasują, bez kierowania się jakimkolwiek dogmatem i z gotowością do skorzystania z dorobku, który wniosły do rozumienia naszej rzeczywistości poszczególne szkoły ekonomiczne. I to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, to mój pogląd na transformację polską. Ja uważam, że Polska jest jednym z nielicznych przykładów najlepiej przeprowadzonej transformacji, mimo wielu zawirowań, oczywiście. Jeśli chodzi o politykę pieniężną, to mój pogląd na nią jest podobny do poglądu na całą transformację w ciągu ostatnich czternastu lat. To znaczy

uważam, że prowadzona polityka pieniężna, mająca na celu dążenie do stabilizacji pieniądza, generalnie rzecz biorąc, była właściwa, z kilkoma zawirowaniami. Bo nie powiem, że ich nie było. Były zawirowania, to nie ulega wątpliwości. Ja widzę ich kilka: w 1991 r., zbyt gwałtowne reakcje po kryzysie rosyjskim i te skoki w górę i w dół, nie wykluczone, że także zbyt wczesne odejście od mechanizmu kursu stałego pełzającego i z postępującą dewaluacją. Ale generalnie uważam, że była to dobra polityka pieniężna i sądzę, że jej dzisiejszy rezultat jest dobry. To znaczy, że inflacja w Polsce jest poniżej 2%, zdaje się, że 1,7%. Ale nawet 2% to jest wielkie osiągnięcie, i trzeba tego pilnować. Tego osiągnięcia trzeba pilnować. Powiedziałbym, że to jest jak gdyby główne zadanie. I gdybym się znalazł w tym czcigodnym i niezmiernie ważnym organie, jakim jest Rada Polityki Pieniężnej, to przywiązywałbym do tego ogromną wagę.

Ale jak powiadam, uważam jednocześnie, że jeżeli w ramach tego głównego celu, bez szkodenia mu, istnieje możliwość wsparcia bardziej aktywnie polityki rządu nastawionej na wzrost gospodarczy, to sądzę, że Rada Polityki Pieniężnej powinna temu sprzyjać, a nawet, że jest to pewnego rodzaju obowiązek moralny.

I wreszcie, ponieważ to będzie rada, która prawdopodobnie wprowadzi Polskę do strefy euro, to dwa słowa o tym, jaki jest mój pogląd na ten temat. Ja oczywiście uważam, że Polska powinna się znaleźć w strefie euro, ponieważ związane z tym są rozliczne korzyści. Ale nie ma potrzeby, byśmy zmierzali w tym kierunku galopem. Ja opowiadam się za konsekwentną drogą w tym kierunku, ale bez galopu.

Główny problem to redukcja deficytu budżetowego. W tej sprawie opowiadam się za tym, żeby została sformułowana polityka konsekwentnej redukcji deficytu. I ważniejsza jest konsekwencja niż to, czy będzie to trwało dwa, trzy czy nawet cztery lata.

Jeżeli państwo zdecydują, że znajdę się w radzie, to wniosę do niej, po pierwsze, moje prawie czterdziestoletnie doświadczenie z obserwowania i badania gospodarki polskiej, a po drugie, pewne cechy charakteru, ponieważ jestem człowiekiem zrównoważonym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Chcę podkreślić tę ostatnią cechę pana ministra. Miałem przyjemność i zaszczyt zetknąć się panem ministrem kilkakrotnie i mogę to z pełną odpowiedzialnością potwierdzić.

Pan profesor Marian Noga, senator Rzeczypospolitej Polskiej, przewodniczący senackiej Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury, rektor Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu.

Proszę, Panie Profesorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Marian Noga:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze!

Ja również krótko, jak moi przedmówcy. Moją misją w Radzie Polityki Pieniężnej, jeżeli zostałbym wybrany, byłaby realizacja w zasadzie trzech celów.

Po pierwsze, cel podstawowy, wynikający z ustawy, a mianowicie utrzymanie inflacji na tak niskim poziomie jak dotychczas. Z tym że ja widzę to trochę inaczej.

Trzeba tu pogodzić wodę z ogniem, bo to, co państwo mówili: że należy wspierać wzrost gospodarczy, jest to godzenie wody z ogniem. Przeciętny obywatel widzi tylko, że stopy procentowe wzrosły albo zmalały. Ja zaś mogę powiedzieć, że była jakaś przyczyna tego wzrostu lub obniżki preferencyjnej stopy banku centralnego i że nie tylko badanie agregatów pieniężnych jest tutaj ważne, ale chociażby badanie poziomu inwestycji w kraju. To jest pierwsze zagadnienie.

Zagadnienie drugie. Najważniejsze w latach 2004–2005 jest przygotowanie polskiego systemu bankowego do absorpcji funduszy unijnych. I tutaj Senat już podjął pewne działania w ramach poprawek legislacyjnych do ustawy o Narodowym Banku Polskim. Myślę, że Rada Polityki Pieniężnej powinna na to zwrócić naprawdę baczną uwagę, szczególnie w zakresie stworzenia gwarancji bankowych dla absorpcji funduszy europejskich.

Trzecie zagadnienie to wprowadzenie Polski do strefy euro. Jak powiem tak. Może rzeczywiście nie należy wchodzić do tej strefy galopem, tak jak mówił pan minister Kuczyński, ale należy zrobić wszystko, żeby Polska do tej strefy weszła 1 stycznia 2008 r. Dlaczego w 2008 r.? No bo jeśli zostałyby zrealizowany plan Hausnera, to w 2007 r. deficyt budżetu powinien zejść poniżej 3% i byłoby spełnione piąte kryterium wejścia do strefy euro. Ja uważam, że to powinno być zrealizowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Kolejnym kandydatem jest pan profesor Stanisław Owsiak. Spośród rozlicznych funkcji, którymi można rekomendować pana profesora, można wymienić członka Rady Bankowego Funduszu Gwarancyjnego – mówię o tych funkcjach, które mają bezpośredni związek z systemem monetarnym. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie.

Panie Profesorze, bardzo proszę.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Stanisław Owsiak:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Panie Senator! Panowie Senatorowie!

Moim zdaniem, przed nową radą będą stać bardzo trudne zadania, trudne wyzwania. Nawiasem mówiąc, szkoda że system prawny jest tak pomyślany, że wszyscy członkowie rady odchodzą w jednym czasie. Wolałbym, gdyby była pewna rotacja, na przykład co dwa lata. No ale to jest ewentualnie zadanie na przyszłość, jeżeli w przyszłości rada w ogóle będzie funkcjonować.

Jak rozumiem swoją rolę w radzie? Ja uważam tak. Wczoraj w mediach mówiono właściwie o samych sukcesach Rady Polityki Pieniężnej, które niewątpliwie były, ale przemilczano pewne słabe strony jej działalności w przeszłości. Owszem, jej niewątpliwym sukcesem było zejście do takiego poziomu inflacji, jaki jest. Ale otwarte jest pytanie, czy koszt tego zejścia, tak gwałtownego w sensie czasowym, tak szybkiego, nie był za wysoki. Ta kwestia jest otwarta i trzeba wyciągnąć z niej pewne wnioski.

Co dostrzegłem w przeszłości i co chciałbym w miarę swoich możliwości zmienić? Proszę państwa, ja rozumiem, że polityka finansowa państwa jest jedna. Oczywiście ona się składa z dwóch obszarów, obszaru fiskalnego i obszaru monetarnego, ale to jest wciąż ta sama polityka finansowa państwa. Wiele problemów w przeszłości,

które negatywnie się przekładały na gospodarkę, wynikało właśnie z braku koordynacji tych dwóch obszarów, i to czasami z przyczyn, nawet powiedziałbym, ambicjonalnych, a nie merytorycznych. Dlatego w miarę swoich możliwości będę się starał, aby zdecydowanie poprawiły się stosunki pomiędzy rządem i władzami monetarnymi kraju. Uważam bowiem, że wiele można uzgodnić, bo czasami problemy czy przeszkody są pozorne. Uważam, że nie można oceniać ludzi z Ministerstwa Finansów – i podobnie pracowników banków – mówiąc, że są to niedouczeni ekonomiści. Oczywiście są różne szkoły ekonomiczne, różne podejścia i trzeba je szanować. Ale sądzę, że jednak jest możliwy pewien konsensus ze względu na wzrost gospodarczy, czyli na ten cel, o który przecież wszystkim nam w gruncie rzeczy chodzi.

Moje rozumienie pieniądza jest takie, że jest on dobrem społecznym. Mimo że pieniądz niejako funkcjonuje w sektorze prywatnym, jest on dobrem społecznym, szczególnym dobrem. Więc oczywiście trzeba go chronić, zwłaszcza współczesny pieniądz, bo istnieje niebezpieczeństwo nadmiernej jego kreacji, emisji itd. Ale tak jak powiedziałem, jest to dobro społeczne i trzeba pamiętać o tych wszystkich dodatkowych okolicznościach jego tworzenia itd., ponieważ ma on służyć ludziom, ma zaspokajać ludzkie potrzeby.

Co do szczegółowych kwestii w relacjach między rządem i radą, proszę państwa – bo nie chciałbym przedłużać swojego wystąpienia – uważam, że trzeba się bacznie przyglądać skutkom decyzji Rady Polityki Pieniężnej czy władz monetarnych kraju na zadłużenie krajowe i zagraniczne, po prostu na dług publiczny. Bo niestety jeszcze przez wiele lat będziemy musieli się borykać z tym długiem. Przedsiębiorcy oczekują przyjaznej polityki ze strony państwa, jeżeli chodzi o podatki, i ze strony władz monetarnych, jeśli chodzi o stopy procentowe. Tak samo rząd. Bo przecież dług publiczny nie spadł nam z nieba, tylko jest jakąś... Według mnie dług publiczny i te deficyty to są skutki przekształceń ustrojowych, przez które przeszliśmy, jak tutaj zostało powiedziane, wcale nie najgorzej, niemniej trzeba za to zapłacić. Dlatego uważam, że poprawa stosunków między rządem... Chodzi o stworzenie lepszych warunków dla rządu w zakresie obsługi długu publicznego; w tej sprawie można współpracować. Narodowy Bank Polski oczywiście nie może pożyczać budżetowi państwa środków na bieżące potrzeby, ale władze monetarne mogą pomagać w rozwiązywaniu zadłużenia zagranicznego czy krajowego. To jest jedna z kwestii szczegółowych. Mam jeszcze wiele innych, ale chcę się utrzymać w przyjętej konwencji i nie przedłużać swojego wystąpienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Kolejnym kandydatem jest pan profesor doktor habilitowany Edmund Pietrzak.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Edmund Pietrzak:

Dziękuję.

Dzień dobry państwu.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy Kandydaci! Szanowni Goście!

Pytanie, które zadał pan przewodniczący, jest bardzo dobre, przynajmniej dla mnie. Chcę na nie odpowiedzieć jakby w kilku płaszczyznach. Po pierwsze, jeżeli zostaną zaproszony do RPP, moim podstawowym celem będzie działanie na rzecz dobra publicznego w dziedzinie, którą zajmuję się zawodowo od trzydziestu pięciu lat, od drugiego roku studiów w 1968 r., w dziedzinie, która jest nie tylko obszarem mojej pracy zawodowej, lecz również moją pasją i hobby, jak wielu z państwa na pewno wie. To jest podstawowy cel, który sobie stawiam.

Po drugie. To jest jakby troszeczkę mniejsza płaszczyzna, ale bardzo ważna. Jeżeli zostaną zaproszony do Rady Polityki Pieniężnej, chciałbym się przyczynić do dobrego wypełniania przez nią zadań zarówno tych sformułowanych w ustawie, jak i tych, które siłą rzeczy się narzucają, nowych, o których powiem za chwileczkę. Nie będzie to wcale takie łatwe, bo chciałbym, aby nowa rada działała na poziomie nie gorszym niż ta, która odchodzi. To nie będzie łatwe zadanie, bo cokolwiek by mówić o obecnej radzie, moim skromnym zdaniem, jej generalna ocena może być tylko pozytywna. Były mankamenty, o których tutaj napomykano. Ja się powołam na przedstawicieli londyńskiego City, bo dzisiaj miałem okazję przez moment oglądać telewizję BBC. Oni wśród zalet RPP podkreślili dwie: zabicie inflacji, mówiąc kolokwialnie, i obronę niezależności rady. Ja bym dodał jeszcze jedną, świetną rzecz, którą zrobiła ta rada, a mianowicie stopniowe, mądre uelastycznianie polityki kursowej, do kursu płynnego włącznie, od maja 2000 r., dzięki czemu najprawdopodobniej uniknęliśmy kryzysu walutowego. Tak więc nie będzie łatwo uzyskać za sześć lat podobnej oceny jak obecna rada, ale powalczyć trzeba. Jeżeli zostaną zaproszony, powalczę.

Po trzecie – to bardzo ściśle się wiąże z drugim sukcesem obecnej Rady Polityki Pieniężnej – w miarę swoich skromnych możliwości będę działał na rzecz utrzymania niezależności RPP i Narodowego Banku Polskiego. Doświadczenia międzynarodowe pokazują, że niezależność tych dwóch instytucji poprawia skuteczność polityki pieniężnej.

Po czwarte – to rzecz bardziej szczegółowa, ale wcale nie nieważna – będę chciał wnieść swój wkład kompetencyjny do pracy rady, jeżeli zostaną do niej zaproszony, w zakresach, z których każdy to moje hobby od wielu lat. Są to: polityka pieniężna, polityka kursowa, rynek walutowy, rynki finansowe, a także rynek pochodnych instrumentów finansowych, które mają istotny wpływ na skuteczność polityki pieniężnej, o czym u nas mało się mówi – niedawno zwrócił na to uwagę w cennym artykule mój serdeczny kolega, profesor Andrzej Sławiński, ten tekst był niedawno w „Rzeczpospolitej” – no i wreszcie polityka dewizowa, moje hobby, i strefa euro.

Przeczytałem w gazecie niedawno, parę dni temu, wywiad z jednym z członków Rady Polityki Pieniężnej, bardzo cenionym przeze mnie, który powiedział: być może należałoby rozważyć postawienie kandydatom na członków rady wymagania polegającego na zawarciu chociaż jednej transakcji finansowej w życiu. Może tak, może nie. Ja chcę się z państwem podzielić informacją – nie wiem, czy to jest w moim dossier, czy nie – że gdyby było takie kryterium, to miło mi powiedzieć, że je spełniam. Trzy lata spędziłem w *dealing roomach* banków handlowych, centralnych, inwestycyjnych, głównie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii. Oprócz tego w kwietniu 2003 r. udało się nam z grupą współpracowników, zresztą dzięki wygraniu konkursu prezydenckiego pod hasłem „Superpracownia komputerowa”, uruchomić jedyny *dealing room* w szkole wyższej w Polsce, najbliższy jest w Londynie. Dziesiąt-

ki studentów Uniwersytetu Gdańskiego mają do niego dostęp. A jeśli któryś z kolegów z innych miast będzie chciał tam zawitać, naturalnie go zaprosimy.

Szanowni Państwo, w ramach omawiania celów misji przechodzę teraz do bardzo ważnej, konkretnej rzeczy merytorycznej. Mianowicie, jak powiedział na początku grudnia marszałek Sejmu Marek Borowski, a niedawno powtórzył to członek RPP, doktor Wójtowicz, nowa Rada Polityki Pieniężnej będzie miała w sumie trudniejsze zadanie merytoryczne niż odchodząca. Z jednego podstawowego powodu: oprócz podstawowego celu zapisanego w ustawie, czyli prowadzenia polityki pieniężnej we współdziałaniu z rządem, będzie wprowadzała Polskę do strefy euro. Jak wszyscy wiemy, nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza teraz, kiedy między naszym krajem a Unią Europejską powstały poważne napięcia. Szanowni Państwo, przekonała mnie o tym również konferencja 21 listopada w Warszawie z Pedro Solbesem na czele, na której wielu z państwa było – mam tutaj broszurę „From accessing to adopting the euro”. Ta konferencja pokazała, że naprawdę nie będzie łatwo, mimo że napięcia między Polską a Unią Europejską w tamtym okresie nie były tak silne, jak są obecnie.

Dla nas, dla naszej gospodarki bardzo ważne są trzy rzeczy. Jeżeli ich właściwie nie rozegramy, to możemy sobie zafundować nawet kryzys walutowy. Te trzy rzeczy dotyczące strefy euro są następujące. Pierwszą rzeczą jest moment wejścia do ERM2. I tu całkowicie podzielałam sformułowanie zawarte w strategii polityki pieniężnej odchodzącej rady, że wstąpienie do tego mechanizmu powinno się odbyć jak najpóźniej, to znaczy wtedy, kiedy będziemy pewni, że spełniamy inne kryteria. Po drugie... Aha, i równoległe założenie, że powinniśmy być tam jak najkrócej, choć to i tak będą dwa lata.

Drugą bardzo istotną rzeczą, też intensywnie omawianą na konferencji, którą przywołałem, jest sprawa marży wahań złotego wobec kursu centralnego, kiedy będziemy w ERM2. Czy to ma być plus minus 15%, czy plus minus 2,25%. Jeżeli nasi partnerzy wymusiliby na nas to drugie, nie byłoby za dobrze.

I wreszcie trzecia rzecz, czyli kurs złotego w momencie przejścia na euro.

Sądzę, że im więcej będzie wiedzy w RPP na temat tych trzech tematów, które wymieniałem, tym łatwiej będzie nam negocjować ze stroną unijną.

I ostatnia sprawa. Jakakolwiek będzie nowa rada, bez względu na to, czy zostanę do niej zaproszony, czy nie, na pewno będą w niej, tak jak w obecnej radzie, różnice poglądów i konkurencja między jej członkami, konkurencja merytoryczna. Ale mam nadzieję i wierzę, a nawet jestem przekonany, że jeżeli zostanę do niej zaproszony, to zrobię, co się da, żeby powiększyć pulę charakterów i wiedzy, o których mówiono wczoraj na pożegnaniu odchodzącej Rady Polityki Pieniężnej, jako o bardzo ważnych cechach członków nowej rady. Mam nadzieję, że tych dwóch cech będzie tam jak najwięcej. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Kolejnym kandydatem jest pan poseł Stanisław Stec, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Finansów Publicznych.

Bardzo proszę, Panie Pośle.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Stanisław Stec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Jak bym działał, gdyby była taka decyzja Senatu i byłbym członkiem Rady Polityki Pieniężnej? Główny cel czy misja jest moim zdaniem określona w art. 3 ustawy o Narodowym Banku Polskim. A mianowicie utrzymanie stabilnego poziomu cen przy jednoczesnym wspieraniu polityki gospodarczej rządu, o ile nie jest to w sporze z celem pierwszym. Chcę zaakcentować drugi człon tego zadania, ponieważ uważam, że wspieranie polityki gospodarczej rządu nie podważa obecnie realizacji celu pierwszego, jakim jest stabilny poziom cen. Aby to realizować trzeba odpowiednio ustalać stopy procentowe i rezerwę obowiązkową.

Chciałbym również doprowadzić do ustalenia jasnych, przejrzystych zasad rachunkowości Narodowego Banku Polskiego, szczególnie w zakresie tworzenia rezerwy rewaluacyjnej, gdyż na tym odcinku zbyt dużo jest niejasności i wątpliwości. Te wątpliwości zgłaszała przez pięć lat komisja Rady Ministrów badająca bilans, sygnalizując, że po prostu nie może dokonać oceny prawidłowości powstania tej rezerwy, szczególnie w latach przed 1995 r.

Chcę zaakcentować to, co już mówił pan profesor Noga, że bardzo ważne jest stworzenie warunków absorpcji funduszy unijnych. Po prostu system bankowy musi być lepiej niż dotychczas przygotowany zarówno do udzielania kredytów pomostowych, jak i do systemów gwarancji poręczeń ze względu na to, że polskie przedsiębiorstwa, polscy producenci nie mają wolnych środków i na inwestycje, które są współfinansowane środkami unijnymi, muszą zaciągać kredyty. I nie mogą być to kredyty, tak jak często jest teraz, oprocentowane na poziomie 10–12%. Wczoraj pokazano mi, jak jeden z banków w Gdańsku udzielał przedsiębiorstwu – co prawda, małemu – kredytu na poziomie oprocentowania 24%, ustalając stałą stopę oprocentowania, i to na lata 2003–2009. Takie sytuacje nie powinny już mieć miejsca przy poziomie inflacji, jaki jest w naszym kraju. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Pośle.

Przywoływanie tu argumentów o kontaktach służbowych byłoby, jak sędzę, zbędne, bowiem wymusiła je rzeczywistość gospodarcza. Tak samo, jak i przy następnym kandydacie. Pani minister Halina Wasilewska-Trenkner, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Bardzo proszę, Pani Doktor.

**Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej
Halina Wasilewska-Trenkner:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pani Senator! Panowie Senatorowie! Panie i Panowie Kontrkandydaci czy Współuczestnicy Sprawy! Panie Ministrze!

Propozycja kandydowania czy ubiegania się o możliwość zasiadania w Radzie Polityki Pieniężnej chyba dla każdego z nas była związana z koniecznością odpowiedzi na to pytanie, które pan przewodniczący był łaskaw postawić. Ja przyznam szczerze, że każdy z nas na pewno patrzył na to zdanie cytowane przed chwilą przez pana posła Steca, że Narodowy Bank Polski powinien realizować politykę stabilnych cen, przy

okazji wspierając rząd w poszukiwaniu rozwiązań sprzyjających rozwojowi gospodarstwu, chyba że te dwie rzeczy będą w sporze. Problem polega na tym, według mnie, że te dwie rzeczy zazwyczaj są w sporze.

Ale moim zdaniem jest jeszcze inny problem, też ważny, który chciałabym uczynić przedmiotem dyskusji rady, i być może zachęcić ją do trochę innego spojrzenia na ów problem. Chodzi o wyjście poza czysto teoretyczne zapisy wzajemnych zależności mechanizmów, jakie rządzą wielkościami makroekonomicznymi, takimi jak inflacja, wzrost gospodarczy, stopy procentowe, deficyt budżetowy, dług publiczny. Tu bowiem działania obecnej Rady Polityki Pieniężnej, na niektórych polach uwieńczone sukcesem, miały konsekwencje w postaci współwystępujących faktów będących dla gospodarki bardzo trudnymi zadaniami. Po części dlatego, że Rada Polityki Pieniężnej bała się elastycznego podejścia czy podejmowania działań o trochę większym ryzyku, jeśli chodzi o elastyczność zachowań w reakcjach na przejściowo rosnącą inflację. Mam na myśli słynny rok 1998, kryzys rosyjski, gwałtowne podniesienie stóp procentowych, które wywołało w gospodarce najprawdopodobniej bardzo poważne perturbacje. I nie tylko w gospodarce. Również w finansach publicznych wywołało to określone perturbacje, które pozostaną jeszcze przez wiele lat.

A zatem niezwykle ważnym problemem jest kwestia patrzenia na finanse publiczne poprzez pryzmat doświadczeń naszego kraju, które wskazują na to, że aczkolwiek istnieją pewne ogólne prawidłowości, to jednak są również specyficzne cechy. Gospodarka polska takie specyficzne cechy posiada i te specyficzne zdarzenia należy wziąć pod uwagę. To będzie tym trudniejsze, że wkraczamy – bo mam nadzieję, że tak – w okres dynamicznego wzrostu gospodarczego w najbliższych latach, a w związku z tym najprawdopodobniej podniosą się poziomy cen. Ich stabilizacja nie da się utrzymać na tak niskim poziomie, jaki mamy obecnie. A jeśli tak, to należy uzbroić się w cierpliwość. Nowa Rada Polityki Pieniężnej nie powinna reagować zbyt gwałtownym podejmowaniem decyzji dotyczących wzrostu stóp procentowych bądź innych ograniczeń w agregatach pieniężnych.

I jest następny problem, niezwykle ważny, sygnalizowany tu przez wielu spośród moich przedmówców. Rynek finansowy, który istnieje w kraju, jest ciągle rynkiem zbyt słabym i płytkim na pełne sfinansowanie rozwoju i potrzeb inwestycyjnych gospodarki. Rada Polityki Pieniężnej powinna więc swoimi wskazówkami i swoim działaniem na rzecz banków wspierać i wspomagać rozwój krajowego rynku finansowego po to, aby można było rozwijać gospodarkę. Bo jednak rozwój gospodarki jest mimo wszystko celem naczelnym, bez względu na to, jak dalece niezależny jest Narodowy Bank Polski w relacji z rządem, i odwrotnie, jak bardzo nie jest niezależny rząd w relacji z Narodowym Bankiem Polskim.

Jest jeszcze trzecia niezwykle ważna płaszczyzna: przygotowywanie Polski do wejścia do Unii Europejskiej, potem do ERM2 i wreszcie do strefy euro. To jest proces, który tak naprawdę nie powinien być ani zbyt szybki, ani zbyt powolny. Musi on być bardzo dokładnie obserwowany, abyśmy ambicją bycia prymusami, nie pogorszyli swojej sytuacji gospodarczej, która skáže nas na to, że będziemy później musieli z dużym trudem odrabiać niektóre fałszywe decyzje czy łątać nasze możliwości.

Z tym się wiąże także kwestia spojrzenia na rezerwy. Otóż, darujcie państwo, ale ja na to patrzę z drugiej strony ulicy Świętokrzyskiej, i może to obciążenie powoduje, że mówię o tym bardziej praktycznie niż panie i panowie profesorowie. Czasem

odnosi się wrażenie, że rezerwy państwowe, w tym rezerwa rewaluacyjna, jakimi dysponuje Narodowy Bank Polski, są pieniędzmi będącymi własnością Narodowego Banku Polskiego. Bardzo dobrze, że Narodowy Bank Polski i Rada Polityki Pieniężnej troszczą się o te pieniądze, jak o własne. Są to jednak, w moim najgłębszym przekonaniu, pieniądze państwa polskiego. Są to środki, które choć niezwykle ostrożnie – podkreślam to z bardzo wielką powagą i atencją – jednak powinny być wykorzystywane w interesie państwa polskiego, po to, aby można było rozwikłać jego największe i najtrudniejsze problemy finansowe.

Mówię o tym dlatego, że z tym się wiąże robocza kompetencja Rady Polityki Pieniężnej dotycząca wprowadzania zmian w zasadach rachunkowości, po to, aby uczynić ją z jednej strony zgodną ze standardami europejskimi, a z drugiej strony bardziej przejrzystą. Ale jednocześnie przejście z jednego systemu rachunkowości na inny musi zachować i respektować ten pierwiastek troski o pieniądź państwowy, który jest powierzony pieczy Narodowego Banku Polskiego.

Kolejna sprawa jest niezwykle przyziemna. Otóż bardzo często, mówiąc o Radzie Polityki Pieniężnej, o Narodowym Banku Polskim, mówimy o pewnej jakby niezależnej, niepodległej i jednocześnie bardzo tajemniczej konstrukcji. Wydaje mi się, że misją nowej Rady Polityki Pieniężnej będzie nie tylko utrzymywanie wielkiej sprawności eksperckiej w tym, co będzie czynić, oraz przywiązywanie wielkiej uwagi do tego, co będzie czynić, lecz również próba wyjaśnienia społeczeństwu, dlaczego czyni tak a nie inaczej. Ułatwiłoby to niektóre sytuacje, które napotyka Narodowy Bank Polski, a także relacje komunikacyjne między Narodowym Bankiem Polskim, rządem i podmiotami gospodarczymi, w tym bankami.

Ostatnia sprawa, o której chcę powiedzieć, dotyczy pewnego obciążenia tego, co robię. Narodowy Bank Polski jest organizmem, który od dobrych kilku lat nie poddał się reorganizacji, jego struktura ciągle jest bardzo barokowa i rozbudowana. Być może więc nowa Rada Polityki Pieniężnej powinna się zająć również wyrażaniem pewnych sugestii w kierunku zarządu i prezesa, by uczynili bank nowoczesną konstrukcją, a to oznacza między innymi konstrukcję tańszą od tej, z którą mamy do czynienia obecnie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Pan senator Tadeusz Wnuk, członek senackiej Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, poprzednio prezes Górnośląskiego Banku Gospodarczego.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Tadeusz Wnuk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Odpowiadając na postawione pytanie, pragnę powiedzieć, że chcę być przede wszystkim rzecznikiem wdrażania i realizacji przyjętej przez rząd „Średniookresowej strategii finansów publicznych”. Powołuję się na ten dokument, ponieważ uważam, że zawarte w nim trzy najważniejsze cele, nazwane wręcz wyzwaniem, a także zawarte w nim scenariusze rozwoju sytuacji gospodarczej, według mojej oceny, odpowiadają rzeczywistości finansowej i ekonomicznej państwa.

Ja przypomnę pierwszy cel, który jak sądzę, nie budzi wątpliwości u nikogo: zwiększanie i utrwalanie wysokiego wzrostu gospodarczego dla ograniczania najważniejszego problemu, jakim jest bezrobocie, i oczywiście zmniejszanie wieloletniego dystansu społecznego i gospodarczego do państw Unii Europejskiej. Przywołałem ten cel z jednego powodu. Uważam, że wartością samą w sobie jest obecny niski poziom inflacji. Przypominam, że poprzednia Rada Polityki Pieniężnej uchwaliła strategię pieniężną dla Polski po roku 2003, przyjmując ciągły cel inflacyjny na poziomie 2,5% plus minus 1 punkt procentowy. Wydaje mi się, że najważniejszym zadaniem, jakie będzie stać przed radą, będzie konfrontowanie ciągłego celu inflacyjnego z pożądanym wzrostem gospodarczym, ze zwiększaniem się podaży pieniądza, na przykład z tytułu spadku bezrobocia, no i z tym, co również jest pożądane, czyli ze wzrostem zaangażowania kredytowego przedsiębiorstw oraz kredytów konsumenckich.

Nie budzą także wątpliwości, jak sądzę, dwa pozostałe wyzwania zawarte w tej strategii. One tu już były wymienione przez pana senatora Nogę i pana posła Steca. Chodzi mianowicie o niewątpliwie skuteczną absorpcję środków funduszy z Unii Europejskiej, ponieważ to, jak wiemy z wielu dokumentów programowych, przyczyni się czy może się przyczynić do osiągnięcia już w przyszłym roku celu, jakim jest wzrost produkcji, wzrost gospodarczy o 5%. Wątpliwości nie budzi także kolejny cel, jakim jest spełnienie kryterium zbieżności, niezbędne do przyszłego przystąpienia naszego państwa do Unii Gospodarczej i Walutowej. Przypominam, że większość kryteriów spełniamy.

Z racji tego, że jestem pracownikiem systemu bankowego, w sferze mojego zainteresowania oczywiście pozostanie to, co zostało tu już wspomniane, to znaczy przygotowanie tego systemu do znacznego zwiększenia jego zaangażowania w wykorzystanie środków z funduszy strukturalnych, zwłaszcza kredytów pomostowych. Ten temat jest obecnie przedmiotem stałej pracy pod patronatem Związku Banków Polskich.

Kolejna sprawa. Z racji tego, że jak powiedziałem, jestem pracownikiem systemu bankowego, będę nadal interesował się tym, co jest najważniejsze, czyli zmniejszaniem dystansu, użyję uproszczenia, pomiędzy stopą procentową banku centralnego i znacznie wyższymi stopami procentowymi stosowanymi przez banki komercyjne. Niestety ma miejsce takie zjawisko, że banki reagują z dużym opóźnieniem na obniżki stóp procentowych, to znaczy szybko, jeżeli chodzi o depozyty, a nieco wolniej, jeżeli chodzi o stopy kredytowe. Jest to temat, wbrew pozorom, sam w sobie bardzo poważny. Niewątpliwie konkurencja, która się nasili po przystąpieniu Polski do Unii, będzie wymuszała obniżanie marż bankowych. Istotne znaczenie może tu mieć również stworzenie pewnych warunków, zapoczątkowane porozumieniem zawartym pomiędzy rządem, Związkiem Banków Polskich i NBP. Ale niewątpliwie, w mojej własnej ocenie, to zagadnienie powinno pozostawać w sferze zainteresowań Rady Polityki Pieniężnej.

I na zakończenie krótka deklaracja. Tak zwani analitycy bankowi najczęściej prezentują dosyć duże czarnowidztwo, jak ja to nazywam. Ja chcę zadeklarować, że jestem zwolennikiem racjonalnego optymizmu gospodarczego. Bo uważam, że taki optymizm zarówno dla konsumentów, jak i dla przedsiębiorstw też jest znaczącym czynnikiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Kolejnym i ostatnim kandydatem jest pan profesor Andrzej Wojtyna, pracownik Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Kandydat na Członka Rady Polityki Pieniężnej Andrzej Wojtyna:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja może zacznę od tego, że istotne dla mnie są dwa wymiary. Jeden wymiar to jest analiza i moja rola jako ekonomisty, który od wielu lat zajmuje się polityką pieniężną jako głównym obszarem zainteresowań. Drugim wymiarem, niezwykle istotnym dla mnie, jest dyskurs publiczny. W moim przekonaniu wiele błędów, jakie popełniła ustępująca rada, nie dotyczyło prowadzenia polityki monetarnej w wąskim rozumieniu tego słowa. Popełniła ona istotne błędy w zakresie komunikowania się z otoczeniem, w tym również z politykami, z posłami, z senatorami, z ministerstwami. W moim przekonaniu była to bardzo zaniedbana część jej działalności.

Wydaje mi się, że rada chyba nie do końca zrozumiała zależność, kluczową dla prowadzenia współczesnej polityki monetarnej, jaką jest związek między niezależnością banku centralnego i jego skłonnością do poddawania się demokratycznej czy publicznej ocenie, i traktowała każdą próbę zwiększenia stopnia tej demokratycznej odpowiedzialności jako próbę ataku na swą niezależność. Tymczasem współcześnie dominuje pogląd, że bank centralny powinien być niezależny, ale poddawany publicznej ocenie. I dlatego, w moim przekonaniu, zostały niewykorzystane nawet niektóre już istniejące instrumenty. A przecież można było wprowadzić też dodatkowe instrumenty, które by zwiększały tę publiczną odpowiedzialność członków Rady Polityki Pieniężnej.

Zawsze uważałem, że dyskurs publiczny jest tak samo ważny, jak dyskurs naukowy, i starałem się co jakiś czas być recenzentem poczynąń naszego banku centralnego i Rady Polityki Pieniężnej. Publikując w „Rzeczpospolitej” i w „Gazecie Wyborczej” teksty o charakterze bardziej publicystycznym, starałem się wytykać pewne mankamenty, które w moim przekonaniu niepotrzebnie doprowadzały do zaostrzania stosunków między Ministerstwem Finansów i NBP, jak również między parlamentem i Narodowym Bankiem Polskim. Wiele spraw można było dużo lepiej załatwić.

Ja też uważam – bo przed chwilą mówiła o tym pani minister – że nową radę czeka dużo większy wysiłek, jeśli chodzi o lepsze komunikowanie się z otoczeniem. Informacja z ostatnich badań opinii publicznej, że zaufanie do NBP jest trzykrotnie wyższe niż do Rady Polityki Pieniężnej, to jest coś bardzo symptomatycznego. Szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że przecież Rada Polityki Pieniężnej jest organem Narodowego Banku Polskiego. Czyli choćby w zakresie public relations coś tutaj nie gra, i to bardzo.

Moja przewaga komparatywna, jeśli można tak powiedzieć, polega chyba nie tylko na tym, że zajmowałem się jako głównym przedmiotem właśnie polityką pieniężną, lecz również na tym, że jestem makroekonomistą, a poza tym zawsze interesowały mnie zagadnienia o charakterze instytucjonalnym. Zagadnienia instytucjonalne są niezwykle ważne, ponieważ zgodnie ze współczesną koncepcją mocodawcy i pełnomocnika czy teorią agencji patrzy się na wszelkie relacje w gospodarce w ten sposób, że parlament jest mocodawcą, a bank centralny – pełnomocnikiem.

Problem polega na asymetrii informacji, nie wszystkie informacje, które są dostępne pełnomocnikowi, czyli bankowi centralnemu, są dostępne mocodawcy, jakim jest parlament. Pojawia się również problem, jak stworzyć bodźce, żeby taka instytucja, jak Narodowy Bank Polski, wykonywała zadania, których realizacji z racji i konstytucyjnej, i ustawowej oczekuje od niej mocodawca. To jest niezwykle istotny problem.

Ja ostatnio przyglądałem się mniej znanemu aktowi prawnemu niż ustawa o Narodowym Banku Polskim i konstytucja, jakim jest regulamin pracy Rady Polityki Pieniężnej. Zresztą ona sama go ustala i uważam, że to chyba też jest błędem. Może właśnie dlatego w relacji z pełnomocnikiem mocodawca nie odgrywa żadnej roli. Wchodzi tu w grę istotne rozstrzygnięcia instytucjonalne, które się u nas do tej pory mało bierze pod uwagę, ale które w literaturze i w dyskusji nad bankami centralnymi są często podnoszone. Na przykład to, czy decyzje w Radzie Polityki Pieniężnej powinny być podejmowane zwykłą czy kwalifikowaną większością głosów, czy powinny być publikowane indywidualne wyniki poszczególnych głosowań, tak jak jest obecnie, czy powinien być publikowany tylko ogólny wynik, powiedzmy, ile było głosów za obniżką, a ile – za podwyżką.

Już nawet nie mówię o takich sytuacjach, które też pokazują słabość tego mechanizmu instytucjonalnego, kiedy niektórzy członkowie głosowali przeciwko obniżce stóp procentowych, mimo że tak naprawdę byli za ich obniżką, z tym że, jak wieści głoszą, chcieli, aby ona była większa. Świadczy to o słabości mechanizmu instytucjonalnego, jakim jest sposób głosowania w radzie, prawda. Uważam więc, że na swych pierwszych posiedzeniach nowa rada powinna bardzo dużą uwagę poświęcić również tym kwestiom i regulaminowi własnej pracy.

Ponieważ dyskurs publiczny jest tak ważny dla mnie, chcę powiedzieć, że dla mnie, jako ekonomisty, wręcz uwłaczające jest dzielenie członków rady na jastrzębie i gołębie – już miałem okazję wypowiadać się o tym publicznie, w jakimś artykule. Uważam, że tego typu klasyfikacja sugeruje, że jeśli w ogóle o decyzjach członków rady przesądza inteligencja, to wyłącznie inteligencja emocjonalna, no i czynniki o charakterze doktrynalno-ideologicznym. Tymczasem każda decyzja, w każdym miesiącu wymaga, w moim przekonaniu, bardzo głębokiej, gruntownej analizy sytuacji krajowej i zagranicznej. I czymś bardzo niedobrym jest, jeśli członkowie rady zostają z góry naznaczeni przez media czy przez analityków finansowych jako gołębie lub jastrzębie. Bo również w przyszłości mogą się utożsamiać, na zasadzie solidarności wewnętrznej, na przykład z grupą jastrzębi i zgodnie z tym konsekwentnie podejmować decyzje, mimo że nie będzie dla nich uzasadnienia w bieżącej sytuacji gospodarczej. Kiedy patrzę na minione decyzje, to jestem przekonany, że część z nich była podejmowana właśnie na takiej zasadzie.

Bardzo smutną dla mnie sprawą – i na tym zakończę – jest kwestia relacji między rządem czy Ministerstwem Finansów a Radą Polityki Pieniężnej. Uważam, że będzie chyba też niedobrze... To znaczy nie widzę nic złego w tym, że przedstawiciel rządu uczestniczy w posiedzeniach Rady Polityki Pieniężnej, zwłaszcza że podstawowymi elementami akurat tej strategii, którą realizuje NBP, a mianowicie strategii bezpośredniego celu inflacyjnego, są przejrzystość i poddawanie się publicznej ocenie. Inaczej było w przypadku tradycyjnego banku centralnego, w tak zwanym modelu reputacyjnym, na przykład w przypadku Bundesbanku, a co innego jest w przypadku strategii bezpośredniego celu inflacyjnego. W tym drugim przypadku komunikowanie

się z rządem i gra w otwarte karty jest po prostu warunkiem właściwie prowadzonej polityki, a także niezaskakiwanie rynków, przy jednoczesnym nieuleganiu tymże rynkom. Często bowiem się zapomina, że niezależność banku centralnego to jest nie tylko niezależność od polityków, lecz również niezależność od rynków finansowych, jak kiedyś powiedział profesor Allan Blinder, który zresztą ma praktykę w Systemie Rezerwy Federalnej. Ale to nie znaczy, że nasza przewaga informacyjna ma polegać na zaskakiwaniu otoczenia jakimiś trochę mniej przemyślanymi decyzjami.

Tak więc myślę, że jest dużo możliwości, prostych, instytucjonalnych rozwiązań, które można by wprowadzić w ramach obecnego ustawodawstwa. Zresztą proponowałem takie rozwiązania. Na przykład, dlaczego nie można by spróbować rozpocząć polepszania współpracy z rządem choćby od tego, żeby się porozumieć i ustalić wspólny cel inflacyjny na przyszły rok, który jest również stopą inflacji zawartą w prognozie makroekonomicznej Ministerstwa Finansów. Dlaczego bank centralny czy Rada Polityki Pieniężnej nie miałyby być zobowiązana do napisania listu wyjaśniającego, z jakich powodów taki cel nie został osiągnięty i jakie nieprzewidziane wydarzenia to spowodowały. Tak jest na przykład w banku centralnym Nowej Zelandii, jeśli nie uda się zrealizować celu inflacyjnego. Takie przykłady można mnożyć, ale nie chciałbym już tego rozwijać. W moim przekonaniu pole dla polepszenia współpracy z rządem jest niezwykle duże i mam nadzieję, że przyszła rada z tych możliwości skorzysta.

Praca będzie trudna. Zgadzam się z tymi wypowiedziami, że praca obecnej rady, mimo że inflacja jest już sprowadzona właściwie do zerowego poziomu, na pewno nie będzie łatwa. Przede wszystkim ze względu na bardzo duży poziom niepewności w związku z naszym przystępowaniem do Unii Gospodarczej i Walutowej. Znowu wrócimy do pasma kursowego, co znacznie utrudni prowadzenie polityki finansowej. Znowu będzie jedno narzędzie, jeden instrument, i dwa cele: cel zewnętrzny w postaci utrzymania kursu w warunkach spekulacyjnych ataków, które najprawdopodobniej będą, i cel wewnętrzny w postaci inflacji. Jest to tak zwany problem jednorekiego decydenta, który jak historia pokazuje, zawsze bardzo komplikuje prowadzenie polityki makroekonomicznej.

Dziękuję i bardzo przepraszam za przydługie wystąpienie.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Ja chcę powiedzieć jeszcze o paru sprawach organizacyjnych. Wszyscy kandydaci, którzy uzyskają rekomendację komisji gospodarki – a mogę już dzisiaj przewidzieć, że będzie ich razem jedenastu – będą w przyszłym tygodniu gośćmi na posiedzeniu plenarnym. I należy się spodziewać, że będzie tam miała miejsce właściwie nieograniczona w czasie seria pytań do państwa. Będzie to okazja przede wszystkim dla państwa senatorów, którzy tym razem będą mogli zadawać pytania kandydatom, a nie tylko prosić ich o wygłaszanie poglądów. Lecz również dla państwa będzie to okazja do prezentacji własnych poglądów i udzielenia merytorycznych odpowiedzi na pytania. To tytułem, powiedziałbym, wyprzedzenia. Tak więc, jeśli ktoś z państwa odczuwa niedosyt w związku z wyrażaniem swoich poglądów, będzie miał ku temu doskonałą okazję na forum plenarnym Senatu.

Teraz chcę zaproponować, żeby zabrał głos państwa potencjalny podstawowy partner w rządzie, pan minister finansów.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, ma pan głos.

Minister Finansów Andrzej Raczko:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie i Panowie Senatorowie!

Jestem bardzo zobowiązany za to zaproszenie. Sądzę, że moja rola polega na tym, żeby państwu przedstawić, jakie są preferencje, kryteria i sposób naszego myślenia po drugiej stronie Świętokrzyskiej. Jeżeli popatrzymy na historię naszych wzajemnych stosunków, to wszystkim nam się przypomną nagłówki prasowe dotyczące wojny między dwiema stronami Świętokrzyskiej i nieustanne narzekania, że jest wzajemne niedostosowanie polityki fiskalnej i pieniężnej. Mimo że ten konflikt w pewnym sensie w sposób naturalny został wyciszony. Przynajmniej przez ostatnie sześć miesięcy relacje między bankiem centralnym i Ministerstwem Finansów, które ja staram się utrzymywać z panem prezesem Balcerowiczem, są takie, że nie pojawiają się na pierwszych stronach gazet. Jednakże chcę podkreślić, że spór dotyczący koordynacji współdziałania dwóch stron Świętokrzyskiej w polityce fiskalnej i pieniężnej będzie jeszcze bardziej ostry niż do tej pory.

Ja, proszę państwa, postaram się krótko uzasadnić dlaczego. A więc przede wszystkim jest następująca sprawa. Otóż niezależne funkcjonowanie banku centralnego i prowadzenie bardzo agresywnej polityki monetarnej było w pełni uzasadnione wtedy, kiedy chodziło o zduszenie inflacji i sprowadzenie jej do odpowiednio niskiego poziomu. Można nawet powiedzieć, że jest to pewne wytłumaczenie dla banku centralnego. On mniej się przejmował tym, jak jego polityka jest odbierana przez rząd i ministra finansów, bo bardziej interesowało go to, czy w sposób efektywny zbija inflację. Ja abstrahuję od kosztów tego procesu – oczywiście każdy z ekonomistów ma własny pogląd w tej sprawie – i zostawiam historykom gospodarczym do rozstrzygnięcia, czy ten koszt był za wysoki, czy odpowiedni. Niemniej takie działanie było w pewnym sensie uzasadnione.

Jednak teraz, kiedy poziom inflacji został sprowadzony do bardzo niskiego poziomu i kiedy z dużym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że on się będzie trzymał w korytarzu, który pozwoli nam spełnić kryteria z Maastricht, otwiera się bardzo ważne pole do działania Rady Polityki Pieniężnej. Chodzi o wyraźne wspieranie polityki fiskalnej i pro wzrostowej polityki rządu. Z tego względu jest bardzo ważne, żeby członkowie rady byli w pewnym sensie ambasadorami, którzy bardzo dobrze rozumieją, o co chodzi ministrowi finansów i o co on zabiega.

Dlaczego to będzie tak ważne? Bowiem skuteczne wejście do strefy euro – które będzie strategicznym problemem, co większość z państwa tutaj podkreślała – będzie zależało przede wszystkim od tego, czy uda nam się w skuteczny sposób zrealizować kryterium z Maastricht dotyczące deficytu fiskalnego. Wydaje się, że w sposób naturalny je wypełnimy. Mimo to właśnie to jedno kryterium spędza nam sen z powiek. Co więcej, jeżeli popatrzymy na wszystkie wskaźniki makroekonomiczne, ono stanowi jedyne poważne zagrożenie dla stabilnego i długofalowego wzrostu gospodarczego.

A zatem Rada Polityki Pieniężnej, wbrew pozorom, ma bardzo ważną funkcję do spełnienia, jeśli chodzi o wspieranie rządu w zakresie polityki fiskalnej. Ja uważam, że nie należy stawiać sprawy w ten sposób: polityka fiskalna *versus* polityka pieniężna. Nie. Taka sytuacja, jaka się obecnie kształtuje, przy ustabilizowanej inflacji, to pole do współdziałania i wspomagania polityki fiskalnej rządu.

Z czym to się wiąże? Ja może wymienię rzeczy najważniejsze dla ministra finansów, w ramach których powinien on mieć wsparcie ze strony Rady Polityki Pie-

nieżnej. To jest przede wszystkim proces konstruowania budżetu. Przecież w tym procesie my musimy przyjąć bardzo ważne parametry makroekonomiczne, w tym również te parametry, których kształtowanie leży w gestii Rady Polityki Pieniężnej, czyli wszystkie stopy procentowe.

Proszę zwrócić uwagę, że te stopy procentowe oddziałują nie tylko na gospodarkę – co jest oczywiście bardzo ważne – i przez to na koniunkturę i założenia makroekonomiczne, lecz również na koszt obsługi długu publicznego. Jeżeli więc chcemy długofalowo myśleć o zbitciu kosztu obsługi długu publicznego, jeżeli chcemy, żeby wzrost tego kosztu był rzeczywiście wolniejszy niż wzrost gospodarczy, to realna stopa procentowa, czyli ta, na której się opiera koszt tej obsługi, powinna być niższa niż realna stopa wzrostu gospodarczego. Wtedy my jak gdyby automatycznie mamy zapewnienie, że ten koszt obsługi jest kontrolowany. A zatem już na poziomie konstrukcji budżetu bardzo ważne jest zrozumienie ze strony Rady Polityki Pieniężnej. Do tej pory rada krytykowała tylko tę końcówkę, to znaczy, że deficyt jest taki a taki, i oczywiście zawsze za duży. Tak więc ja sądzę, że musimy myśleć o wcześniejszej współpracy, czyli już podczas konstruowania budżetu. Chodzi tu również o wspieranie nas w wyjaśnianiu, dlaczego konstrukcja budżetu jest taka a nie inna. Ja nie spotkałem się z tym, żeby Rada Polityki Pieniężnej, która odchodzi, pojawiła się na przykład w parlamencie i próbowała wytłumaczyć, w pewnym sensie, również zasady polityki fiskalnej.

Następna sprawa. Te dwie instytucje są skazane na współpracę. Przecież realizacja budżetu państwa to jest kontrolowanie pewnych bardzo ważnych agregatów pieniężnych. Każdy, kto był członkiem Komitetu Długu Publicznego, a on się składa w połowie z przedstawicieli ministra finansów i w połowie z przedstawicieli banku centralnego, wie, jak istotny jest wpływ tego, w jaki sposób pracują rachunki budżetowe, na to, w jaki sposób trzeba planować i regulować płynność w sektorze bankowym. To trzeba wiedzieć, to trzeba czuć. Trzeba przynajmniej z rok tam przesiedzieć – przepraszam, bo ja byłem członkiem tego komitetu tylko osiem miesięcy – żeby zrozumieć, jak ważne są wzajemne relacje, które pozwalają na ustabilizowanie płynności sektora bankowego. Tu współpraca między bankiem centralnym i ministrem finansów jest bardzo ważna.

Proszę pamiętać, że kształtowanie zasad interwencji na rynku pieniężnym w dużym stopniu jest w gestii Rady Polityki Pieniężnej. Czyli musi w niej być osoba, która rozumie, w jaki sposób pracują rachunki budżetowe. Jeżeli tej wiedzy nie ma, to nie ma odpowiedniego wspierania, to jest nadpłynność sektora bankowego i szereg rzeczy, które można by było w sposób rozsądny wyeliminować.

To się wiąże również z rozumieniem struktury zadłużenia długu publicznego. Ta struktura to jest nie tylko koszt, o którym wspominałem. Jest to również profil zadłużenia, jest to proporcja między długiem krajowym i zagranicznym, jest to kwestia ryzyka płynności. A więc znowu jest to kwestia budżetowa, przy której wsparcie i zrozumienie ze strony Rady Polityki Pieniężnej jest kluczowe dla odpowiedniego funkcjonowania ministra finansów.

I trzecia sprawa, wejście do strefy euro. Otóż przed Ministerstwem Finansów i bankiem centralnym staje bardzo ważne zadanie. Mianowicie odpowiedź na pytanie, jaki kurs walutowy przy ERM2 powinniśmy negocjować z Unią Europejską. To będą twarde negocjacje. I my musimy mieć wspólne uzasadnienie. To nie może być uzasadnienie tylko banku centralnego czy tylko ministra finansów. To musi być wspólne uza-

sadnienie. A zatem musi być wola współpracy i zrozumienie zarówno interesów ministra finansów, jak i interesów gospodarki. To nie może być patrzenie tylko poprzez pryzmat mechanizmu rynków finansowych.

Następna kwestia to jest kwestia zrozumienia także drugiej strony, czyli banku centralnego. To znaczy tego, jaki jest mechanizm jego funkcjonowania. Chodzi o rzeczy tak istotne, jak to, w jaki sposób powstaje wynik finansowy banku centralnego i od jakich czynników jest uzależniony. My w Ministerstwie Finansów wiemy to najlepiej i kontrolujemy to. To jest kwestia osławionej rezerwy rewaluacyjnej, o której wspominał pan poseł Stec. Ale bardzo istotna jest również kwestia, jakiego wyniku my możemy się spodziewać w postaci zysku wpłacanego do budżetu. A to jest uwarunkowane między innymi sposobem prowadzenia polityki pieniężnej. W moim odczuciu to też powinno być przedmiotem uzgodnień między dwiema stronami Świętokrzyskiej, ponieważ to są pieniądze, tak jak powiedziała pani minister Wasilewska, tego kraju, a nie banku centralnego. My nie możemy patrzeć przez pryzmat Ministerstwa Finansów czy banku centralnego. My musimy patrzeć przez pryzmat całości.

W tym kontekście pojawia się jeszcze jedna ważna sprawa, w której mnie, jeszcze jako podsekretarzowi stanu, udało się mieć pewien wkład. Chodzi mianowicie o aktywne zarządzanie długiem publicznym. Proszę sięgnąć pamięcią wstecz, udało nam się dokonać tak zwanej operacji brazylijskiej, czyli wcześniejszej spłaty zadłużenia, które zrobiliśmy z odpowiednim dyskontem. A przecież gdyby wtedy nie było współpracy między bankiem centralnym i Ministerstwem Finansów – w pewnym sensie trochę wymuszonej, ale ku chwale ojczyzny zrealizowanej – to do tej transakcji by nie doszło. Proszę zwrócić uwagę, że ja wymieniłem cały katalog, całą listę spraw, które są wspólne i które wymagają zrozumienia przez Radę Polityki Pieniężnej potrzeb ministra finansów w tym zakresie.

Ja chcę jeszcze dorzucić sprawę techniczną. Jest bowiem kwestia wprowadzenia i przejścia na standard DSA 95. Wbrew pozorom to jest problem wspólny dla obu stron Świętokrzyskiej. No ale nie chcę państwa dalej zanudzać. Dlatego pozwolą państwo, że powiem jeszcze tylko to, iż chciałbym, żeby państwo mieli w pamięci te kryteria i te problemy, które przedstawiłem, kiedy będą państwo oceniać poszczególne osoby.

Rozumiem, że prawdopodobnie automatycznie narzuci się państwu pytanie następujące: kogo by rekomendował minister finansów? Powiem, że dla mnie osobiście byłaby to bardzo trudna decyzja. Z bardzo prozaicznego powodu: większość z państwa znam osobiście. Z panem profesorem Krajewskim wiele lat współpracowałem i chyłem czoła przed jego doświadczeniem nie tylko jako ekonomisty, lecz również osoby, która rozwijała mechanizmy gospodarcze, zajmując się działalnością gospodarczą. Wielu z państwa znam z różnych publikacji i konferencji naukowych. Miałem okazję poznać pana posła Steca, współpracując z Komisją Finansów Publicznych, kiedy jego rzetelność ujawniła się nawet w takim drobiazgu, jak zamiana „a” na „ą”, i dzięki panu posłowi byłem w stanie wiele się nauczyć w tym krótkim czasie.

Sądzę jednak, że mnie, jako ministrowi finansów, nie wolno być tchórzem. Ja już się przez te sześć miesięcy nauczyłem, że minister finansów musi być odważny. A jeżeli musi być odważny, to nie może uciekać od trudnych pytań. I jeżeli państwo zadaliby mi, nie jako Andrzejowi Raczeko, tylko jako ministrowi finansów, takie trudne pytanie, kogo uznaję za osobę, która umiałaby stworzyć trwały pomost pomiędzy dwiema stronami Świętokrzyskiej i która byłaby najlepszym ambasadorem ministra

finansów w Radzie Polityki Pieniężnej, to odpowiedź byłaby dosyć jednoznaczna. To jest pani minister Wasilewska-Trenkner. Jeżeli państwo wymagają, żebym taką deklarację złożył, to niniejszym to czynię. Podejrzewam, że niezależnie od tego, czy ministrem finansów jestem ja, Andrzej Raczek, czy byłby nim Marek Belka, a nawet Leszek Balcerowicz, ta rekomendacja byłaby taka sama. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję, Panie Ministrze. My nie wymagamy takiej deklaracji. My dajemy panu okazję do złożenia takiej deklaracji...

(Minister Finansów Andrzej Raczek: Przepraszam.)

...tak precyzyjnie rzecz biorąc.

Szanowni Państwo, sądzę, że najbardziej komfortowa byłaby sytuacja, gdyby Rada Polityki Pieniężnej mogła być powołana przez Komisję Gospodarki i Finansów Publicznych i gdyby mogła mieć jedenastoosobowy skład. Wtedy by to była sytuacja najbardziej komfortowa.

Ja, jeśli można, jeszcze raz chcę powrócić do spraw procedury, ponieważ naszą dzisiejszą misją jest rekomendowanie Senatowi kandydatów. Zaś na posiedzeniu plenarnym odbędzie się cała procedura wyboru. Rozpocznie się ona od wystąpień kandydatów. Potem będzie następna tura, czyli seria pytań, powtarzam, która może trwać, jak uczy doświadczenie, dość długo. Będzie więc szansa na każde rozstrzygnięcie, na każdą prezentację i na powiedzenie prawie wszystkiego, co się chce. Bo przecież nikt nie jest w stanie zadać takiego pytania, które wyczerpałoby wszystkie kwestie, tak między nami mówiąc. Dlatego chcę zasugerować Wysokiej Komisji, jeśli Wysoka Komisja pozwoli, taki właśnie sposób naszego postępowania.

Na razie proponuję takie rozstrzygnięcie, iż Komisja Gospodarki i Finansów Publicznych nie znajduje uzasadnienia dla nieudzielenia rekomendacji jakiegokolwiek z obecnych tutaj kandydatów. Innymi słowy, udzielamy rekomendacji wszystkim kandydatom i zgodnie z regulaminem pozostawiamy to do ostatecznego rozstrzygnięcia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy taka formuła satysfakcjonuje członków komisji?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mąsior chciałby zabrać głos?

Senator Bogusław Mąsior:

Tak, Panie Przewodniczący. Ja rozumiem, że nie mamy czasu, żeby dokładnie dopytywać się o walory państwa. Ale wydaje mi się, że trudno jest zakończyć dzisiejsze posiedzenie komisji i ten wstępny etap castingu, na wypowiedziach tylko państwa kandydatów i pana ministra finansów i na powiedzeniu sobie, że idziemy na posiedzenie plenarne. No bo w takim razie – i sam sobie zadaję to pytanie – po co jest po drodze posiedzenie komisji w tej sprawie. Każdy z nas, a przynajmniej ja osobiście, chciałby mieć komfort i móc jednak bardziej się pochylić nad sylwetkami kandydatów przez najbliższy tydzień.

W związku z tym, że pan minister był łaskaw mówić, czego oczekuje od rady, mnie się nasuwa pytanie do pana ministra. Jeżeli ta współpraca jest tak ważna – ja

o tym wiem – to dlaczego zafundowaliśmy sobie ustawę o Narodowym Banku Polskim, która tak niedawno była u nas w Senacie, w której tak bardzo wzmocniliśmy niezależność tego banku i Rady Polityki Pieniężnej, że przedstawiciel rządu nie może brać udziału jako obserwator w posiedzeniach rady. Takie rodzą się pytania, choć na odpowiedź na nie być może nie będzie dzisiaj czasu.

Ja jednak chciałbym mieć możliwość zadania państwu jednego pytania. Wszyscy są bardzo dobrymi kandydatami, trudno by mi było w tym momencie powiedzieć, kto z państwa jest najlepszym z nich. Każdy z państwa w materiałach na swój temat pokazuje, że od wielu, wielu lat interesuje się bankowością, finansami i gospodarką. Ja mam takie pytanie, na które chciałbym, żeby państwo mogli dzisiaj odpowiedzieć. Jak państwo oceniają decyzję prezesa Narodowego Banku Polskiego, pani Gronkiewicz-Waltz – wtedy nie było Rady Polityki Pieniężnej – o deprecjacji złotówki i wpływ tej decyzji na to, co się potem działo w gospodarce i w strukturze kosztów firm działających w wymianie międzynarodowej?

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję. Panie Senatorze. Ja rozumiem, że to pierwsze pytanie, które pan skierował do ministra finansów, da panu szansę, jak to pan powiedział, na pochylenie się nad sylwetkami kandydatów. Nie wiem wprawdzie, jak to się ma do opinii o kandydatkach, no ale jeśli ma to rozszerzyć pański pogląd na tę sprawę, wobec tego proszę pana ministra o ewentualne udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

Minister Finansów Andrzej Raczko:

Panie Senatorze, otóż zmiany w ustawie o Narodowym Banku Polskim i zapis dotyczący rezygnacji przedstawiciela rządu z uczestnictwa w posiedzeniach Rady Polityki Pieniężnej – ja nawet byłem na trzech takich spotkaniach, dlatego wiem z autopsji, jak one wyglądają – wynika z naszych dostosowań do Unii Europejskiej. Jedną z rekomendacji było to, że należy wzmocnić niezależność instytucji. Chodziło nie tylko o bank centralny, lecz również na przykład o instytucje nadzoru ubezpieczeniowego i nadzoru nad funduszami emerytalnymi. I między innymi stąd się wzięło to, że obecność, nawet bez prawa głosu, członka rządu podczas posiedzeń Rady Polityki Pieniężnej może być odczytana jako ograniczenie niezależności. My przyjęliśmy to rozwiązanie z dobrodziejstwem inwentarza, to znaczy na zasadzie, że nie będziemy z tego robić trwałego konfliktu z Unią Europejską. I dlatego ten zapis jest taki, jaki jest. Ale ja sądzę, że tę niezbyt komfortową współpracę między Radą Polityki Pieniężnej i rządem, a przede wszystkim Ministerstwem Finansów, teraz państwo mają szansę naprawić. Ja głęboko wierzę, że to się uda. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję.

Przepraszam, ale ponieważ udzieliłem głosu panu senatorowi Maściorowi, wobec tego muszę udzielić głosu także innym osobom, mimo że już zaczynaliśmy niejako zmierzać do konkluzji.

Pan senator Graczyński ma głos.

(*Głos z sali: Ja mam jeszcze jedno pytanie.*)

Chwileczkę, Panie Senatorze, ja prowadzę posiedzenie.

Pan senator Graczyński.

Senator Adam Graczyński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

W tej chwili dyskutujemy w zasadzie o formule czy o sposobie prowadzenia naszego posiedzenia i o jego ewentualnym zakończeniu. Pan przewodniczący był łaskaw zgłosić konkretny wniosek, mówiący o tym, ażebyśmy poparli czy zaakceptowali wszystkie osoby, z którymi dzisiaj rozmawialiśmy.

Pan senator Mąsior natomiast zadał określone pytanie i ja się w pewnym stopniu nie dziwię panu senatorowi, że chciałby już dzisiaj wiedzieć więcej, niż wie do tej pory. Podzielam jednak pogląd, że każdy z nas będzie mógł zaspokoić swoją ciekawość w trakcie posiedzenia plenarnego. Wtedy będziemy mogli rozmawiać i zadawać pytania wszystkim kandydatom. I sądzę, że uzyskamy odpowiedź na wszystkie z ogromnej liczby pytań, które zostaną zadane.

W związku z powyższym proponuję Wysokiej Komisji, żebyśmy przyjęli propozycję pana przewodniczącego i po prostu zbliżali się do rozstrzygnięcia tegoż posiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wielowieyski.

Proszę, Panie Marszałku.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Mam tylko krótką uwagę pod kątem debaty, a w każdym razie pytań, odpowiedzi i wyjaśnień, których będziemy mieli możliwość wysłuchać w czasie spotkania na plenarnej sesji Sejmu.

Mianowicie to, czego słuchaliśmy tutaj z ust kandydatów, było fascynujące. Ale chcę podkreślić, bo o tym nie było mowy, że w wypowiedzi pana ministra zadźwięczały czy pojawiły się pewne słowa i pojęcia, które zmuszają do czujności i, że tak powiem, bacznego nadstawiania uszu. Mianowicie pan profesor Pietrzak powiedział, że to będzie nowa sytuacja, bo wchodzimy do Unii. Ale nikt tutaj nie powiedział o tym, jaka będzie ta sytuacja w przeciągu najbliższych dwóch, trzech lat, o tym deficycie budżetowym, jaki jest, o progu konstytucyjnym, o możliwości utrzymania płynności finansowej – o tym pan minister powiedział – o możliwościach uzyskania zasilenia finansowego czy też o tych straszliwych cięciach, które będą cholernie niebezpieczne dla tego nieszczęsnego budżetu i gospodarki, jeżeli trzeba to będzie zrobić za dwa lata. A ja myślę, że przede wszystkim w tej sprawie powinniśmy znać opinie kandydatów, to znaczy, jak powinna się zachować rada w tej nowej sytuacji. Bo to będą nowe sytuacje, takich sytuacji dotąd nie było.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Czy mogę zasugerować, Panie Marszałku, ażeby to pytanie, podobnie jak pytanie pana senatora Małgorzata, niejako uznać za pytanie standardowe, bo będą one zadawane na posiedzeniu plenarnym.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

Wobec tego pan senator Mańkut.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Mańkut:

Ja tylko chcę jakby potwierdzić to, co pan przewodniczący powiedział przed chwilą, że każdy z nas, ja również, ma przygotowane pytania praktycznie do każdego z kandydatów i że może faktycznie zostawmy je na debatę plenarną.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Wobec tego chcę prosić państwa o przegłosowanie w sposób jawny takiego stanowiska komisji, iż udzielamy rekomendacji wszystkim zaprezentowanym dzisiaj kandydatom na członków Rady Polityki Pieniężnej.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiego wniosku? (10)

Kto jest przeciwko? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję państwu za udział w posiedzeniu. Dziękuję serdecznie naszym gościom. Dziękuję państwu senatorom. Dziękuję panu ministrowi.

(Minister Finansów Andrzej Raczko: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Sprawozdawcą tego posiedzenia jestem ja. Dziękuję bardzo.

(Minister Finansów Andrzej Raczko: Jeszcze raz dziękuję bardzo.)

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Małgorzata Radecka

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851